

# Andrzej Karpowicz

---

## Zezwolenie na wykonywanie autorskich praw zależnych

---

Palestra 41/11-12(479-480), 35-39

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ■ Zezwolenie na wykonywanie autorskich praw zależnych

Prawo autorskie chroni także utwory, które są opracowaniem cudzego utworu. Do opracowań takich należą wymienione przykładowo przez ustawę o prawie autorskim: tłumaczenie, przeróbka, adaptacja, ale też (według starej ustawy): przeniesienie na inną technikę artystyczną, układ muzyczny, przeróbki na mechaniczne instrumenty muzyczne, przeniesienie na film, czy wymieniane w literaturze przedmiotu: antologie, streszczenia, edycje krytyczne, inscenizacje, aranżacje.

Dla zaistnienia opracowania cudzego utworu niezbędny jest na początek „utwór”. Zgodnie z obowiązującą definicją – utworem jest „każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia”.

Prawo autorskie nie obejmuje zatem ochroną tych dzieł lub jego elementów, które są pozbawione określonego wyżej charakteru twórczego, a zatem są nieoryginalne, nietwórcze. Poza ochroną są też te dzieła, które ustawa spod niej wyłączyła: akty normatywne i ich urzędowe projekty, urzędowe dokumenty, materiały, znaki i symbole, opublikowane opisy patentowe i ochronne, proste informacje prasowe, wreszcie te dzieła, które znalazły się poza ochroną z powodu upływu

okresu ochrony autorskich praw majątkowych (zasada generalna: 50 lat po śmierci twórcy).

Czymże jest zatem opracowanie cudzego utworu? W największym skrócie – polega ono na przejściu w opracowaniu w twórczy sposób treści i formy innego utworu. Te przejęte elementy muszą być same w sobie oryginalne, indywidualne, twórcze – przejęcie elementów o odmiennym charakterze nie będzie opracowaniem cudzego utworu. W wyroku z 1982 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że trudno uznać za opracowanie cudzego utworu wówczas, gdy związek między dwoma utworami polega jedynie na wykorzystaniu przez drugiego autora elementów nie objętych ochroną, np. informacji o faktach lub samej literatury przedmiotu<sup>1</sup> (wykorzystanie cudzego pomysłu, a nawet imion z innego utworu, przy oryginalnej treści nowego dzieła nie stanowi jeszcze opracowania cudzego utworu, ale własny oryginalny utwór – to inne orzeczenie SN z 1962 r.)<sup>2</sup>.

Dla uznania, że mamy do czynienia z opracowaniem cudzego utworu nie wystarczy zatem, że do nowego dzieła zostanie przejęta twórczość innego autora – również w samym opracowaniu

muszą istnieć zauważalne pierwiastki twórcze autora opracowania; jest ono „sumą” twórczości obu autorów. Z powyższego nie wynika oczywiście, że jest to suma równoważnych elementów; w zależności od rodzaju opracowania wkład dokonującego opracowania będzie większy lub mniejszy. Przykładem niech tu będzie tłumacz i jego przekład i z drugiej strony autor antologii i jego wybór. Autor przeróbki utworu muzycznego z piosenki na muzyczną ilustrację filmową i autor nowej aranżacji tekstu muzycznego.

Paradoksalnie, choć praca każdego redaktora wydawnictwa książkowego czy prasowego to również „opracowanie cudzego utworu” to jednak efekt jej nie jest uznawany za przedmiot ochrony prawa autorskiego. Uzasadnieniem dla tego stanowiska jest fakt, że praca ta w najczęstszym wydaniu polega na adiustacji stylistycznej czy gramatycznej tekstu innego autora, czasem dokonaniu skrótów i poprawek ułatwiających czytelnikowi zrozumienie autorskiego przekazu. Powyższe nie dotyczy innego rodzaju opracowania tekstu zwanego edycją krytyczną. Polega ono na ustaleniu pierwotnej wersji utworu wówczas, gdy nie istnieje jego nie budzący wątpliwości oryginał, a istniejące w obiegu są zniekształconymi przez kolejnych redaktorów, edytorów czy cenzorów wersjami. Ostateczny wynik pracy twórcy takiego opracowania to tekst, który ma być tekstem pierwotnym lub maksymalnie do niego zbliżonym i komentarz twórcy opracowania, opisujący sposób dochodzenia do niego. I tu jednak cecha osobistej twórczości autora opracowania musi istnieć, aby edycja krytyczna stała się przedmiotem ochrony. W wyroku z 1936 r. Sąd Najwyższy

stwierdził, że: „prawo autorskie służy pomiędzy innymi także wydawcom edycji krytycznych, o ile opracowanie wydawnicze dzieła posiada cechy twórczości osobistej, ujawniającej się w oryginalności wyboru, układu, w badawczym ustaleniu tekstu”<sup>3</sup>.

Opracowanie cudzego utworu może wykonać każdy, także bez zezwolenia autora utworu pierwotnego (opracowywanego) pod warunkiem jednak, że owoc tego opracowania nie będzie rozpowszechniany (wyjątek: sfilmowanie innego dzieła i opracowanie programu komputerowego). Z chwilą jego powstania zaczynają nim rządzić te same reguły co pozostałymi, oryginalnymi w całości rodzajami utworów, a więc także i ta, że ochrona tego opracowania powstaje już z chwilą jego powstania i ustalenia, bez potrzeby spełniania jakichkolwiek formalności. Na wykonywanie praw do tego opracowania (podjęcie jego eksploatacji majątkowej) potrzebna jest już zgoda autora dzieła wykorzystanego w opracowaniu („rozporządzanie i korzystanie z opracowania zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego” – art. 2 ust. 2 pr. aut.). Nowa treść przepisu regulującego tę kwestię (dawna: „wykonywanie prawa autorskiego do opracowania cudzego utworu zależy od zgody twórcy oryginału” – art. 3 § 2 ust. z 1952 r.) skłaniała sądy do daleko idącego stanowiska, że autor opracowania może dochodzić ochrony do swego dzieła wyłącznie wówczas, gdy posiada zezwolenie na dokonanie opracowania. Tak stwierdził m.in. Sąd Najwyższy w uchwale z 1976 r.: „osoba, która nie uzyskała zezwolenia twórcy oryginału na opracowanie (tłumaczenie jego utworu), nie może dochodzić ochrony przewi-

dzianej w prawie autorskim. W razie naruszenia jej praw do opracowanego utworu może ona dochodzić roszczeń według zasad ogólnych prawa cywilnego, a zwłaszcza roszczeń określonych w art. 24 kodeksu cywilnego<sup>4</sup>. Orzeczeniem tym SN zamknął autorowi opracowania drogę sądową w sporze z innym współtwórcą, który takie zezwolenie autora posiadał oraz z producentem rozpowszechniającym utwór. Już wówczas, pod rządami dawnej ustawy pogląd ten budził sprzeciw doktryny (K. Nowicki, E. Traple) – obecna regulacja usuwa możliwości tego rodzaju interpretacji.

W doktrynie istnieją równoległe dwie grupy poglądów co do charakteru samego zezwolenia; jedni twierdzą, że ma ono charakter mieszany, osobisto-majątkowy inni, że wyłącznie majątkowy. Po stronie pierwszych stawał Sąd Najwyższy: w 1968 r.<sup>5</sup>, uzasadniał to tym, że każda przeróbka może pomniejszyć wartość utworu opracowywanego i tym samym pogorszyć reputację także dzieła pierwotnego; w 1976 r. stał na stanowisku, że zezwolenie należy do „sfery autorskich praw osobistych”<sup>6</sup>. Zwolennicy odmiennego poglądu, do których również należą, twierdzą, że zezwolenie ma przede wszystkim charakter majątkowy. Udziela się go właśnie w celu majątkowej eksploatacji opracowania, a zezwolenie to jest niezbędne jedynie w okresie ochrony majątkowej utworu pierwotnego, dalej, że możliwe jest przeniesienie tego prawa na inne osoby (p. komentarz E. Traple do art. 2 i 46 ustawy o pr. aut.)<sup>7</sup>, podczas gdy prawa osobiste są nieprzenoszalne i niezbywalne. Przesłankami do rozumowania nadającego zezwoleniu charakter prawa osobistego jest, jak sądzę, to, że opracowa-

nie w swej istocie jest działaniem zmierzającym *ex definitione* do naruszenia integralności utworu, a więc jednego z podstawowych uprawnień osobistych autora jakim jest decydowanie o ostatecznym kształcie dzieła. Posunięcie się autora opracowania zbyt daleko, może być uznane przez autora utworu podstawowego za naruszenie jego praw osobistych. Dalej, sam wybór osoby ubiegającej się o zezwolenie ma tu znaczenie zasadnicze; wybór trafny to powodzenie opracowania i dodatkowa sława dla autora pierwowzoru; knot i klęska autora opracowania to także niepowodzenie tego drugiego i to nie tylko w aspekcie majątkowym. Autor powieści zazwyczaj wybiera spośród kandydatów na tłumaczy tego, czyj dorobek, poziom dotychczasowych dokonań wreszcie wyczucie stylu gwarantują, że przekład tej powieści będzie najbliższy oryginałowi. Argumenty te nie są jednak, moim zdaniem, wystarczające dla uznania, że zezwolenie ma charakter wyłącznie osobisty lub osobisto-majątkowy. Wszystkie te elementy powinny być uwzględnione w zezwoleniu, niezależnie od jego formy, o czym poniżej. Autor dzieła podstawowego udzielając zezwolenia na opracowanie nie zamyka przecież sobie tym samym drogi do obrony przed naruszeniem jego praw osobistych, a więc przed takimi zmianami i przeróbkami jego dzieła, które zdecydowanie pomniejszałyby jego wartość, przynosiłyby jemu i jego autorowi ujmę. Samo zezwolenie jak i umowa, w której tego zezwolenia się udziela, mogą i powinny zawierać szczegółowe klauzule w tym przedmiocie.

Zezwolenie może być udzielone zarówno w postaci jednostronnego oświada-

czenia osoby uprawnionej, jak i w treści umowy między uprawnionym a dokonującym opracowania (rzadziej: producentem opracowania) – ustawa nie narzuca tu żadnego sposobu postępowania. Zezwolenie jako jednostronne oświadczenie woli występuje rzadko, gdyż – jak już wspominałem wyżej – w grę wchodzi tu kwestie majątkowe, a zatem strony muszą uzgodnić wysokość wynagrodzenia lub sposób jego ustalania, terminy płatności. W praktyce stosuje się więc najczęściej umowę, w której określa się rodzaj opracowania, zakres dozwolonych zmian, pole/a eksploatacji opracowania, zasięg terytorialny eksploatacji, skalę eksploatacji (liczba egzemplarzy, wystawień etc.). Gdy strony nie umówią się co do zakresu dozwolonych zmian (pominą tę kwestię w umowie), dochodzenie ochrony praw osobistych w przyszłości będzie bardzo utrudnione. Przedmiotem sporu będą bowiem wówczas nie kwestie czysto prawne lecz ustalanie, czy opracowanie narusza, bądź nie, podstawowe idee i koncepcje dzieła. Badanie tych kwestii w sądzie pociąga za sobą konieczność powoływania biegłych i nowe problemy związane z różnorodnością ich konkluzji... Dobrym sposobem dla uniknięcia tego rodzaju konsekwencji jest zastrzeżenie w umowie między autorem a opracowującym (bądź producentem) albo okresowego nadzoru nad przebiegiem prac nad opracowaniem albo prawa akceptacji ostatecznego efektu opracowania. Klauzula taka pozwala bądź powstrzymać rozpowszechnianie opracowania niezgodnego z oczekiwaniami czy minimalnymi wymaganiami autora dzieła podstawowego, bądź wycofania swego nazwiska z egzemplarzy opracowania skiero-

wanych do rozpowszechniania. Tak dzieje się najczęściej w produkcji filmowej, gdy filmowana jest adaptacja prozy literackiej – trudno byłoby oczekiwać odłożenia na półkę filmu, w który producent zaangażował znaczny kapitał.

Gdy autor utworu pierwotnego zawiera umowę z producentem dając mu prawo wykonywania autorskich praw zależnych, powinien sobie jednak zastrzec prawo akceptacji osoby dokonującej opracowania – dla uniknięcia późniejszego zawodu.

Zezwolenie jest zazwyczaj ograniczone w czasie. Ustawa zezwala autorowi dzieła opracowywanego cofnąć zezwolenie, jeśli w ciągu 5 lat od jego udzielenia opracowanie nie zostało rozpowszechnione; strony w umowie mogą ustalić inny termin, np. lepiej chroniący interes autora udzielającego zezwolenia.

Z chwilą stworzenia i ustalenia dzieła-opracowania cudzego utworu jego autor nabywa więc całość autorskich praw do niego, co oznacza, że może z niego korzystać (w czasie trwania majątkowych praw autorskich twórcy dzieła podstawowego – za jego zgodą i „bez uszczerbku” dla jego praw), tak jak z każdego innego utworu – przedmiotu prawa autorskiego.

Tu chciałbym wspomnieć o interesującym wyroku SN, który zapadł w procesie o naruszenie praw tłumacza. Naruszenie to polegało na tym, że jeden z warszawskich teatrów wystawił sztukę będącą w istocie montażem fragmentów kilku sztuk Michała Bułhakowa, którego prawa majątkowe, jak wiadomo, już wygasły. Tłumacz uznał propozycję reżysera i zarazem „scenarzysty” za artystyczną tandetę i nie wyraził zgody na takie użycie jego przekładu. Teatr mimo to

doprowadził do premiery tego spektaklu. SN w konsekwencji stwierdził: „Wykonywanie prawa do tłumaczenia, eksploatacja tego prawa stanowi równocześnie pośrednią eksploatację oryginału, tj. przysługującego do niego prawa twórcy oryginału. Uznać więc należy, że tłumacz jest uprawniony nie tylko do decydowania o udostępnieniu dzieła w jego tłumaczeniu osobom trzecim, lecz również, że tłumacz jest upoważniony do domagania się respektowania postaci dzieła nadanej mu przez twórcę i zawartej w tłumaczeniu tego dzieła, czyli do domagania się respektowania integralności tłumaczenia tego dzieła. Wygaśnięcie praw autorskich twórcy dzieła nie ogranicza ochrony praw autorskich tłumacza do dzieła i jego tłumaczenia”<sup>8</sup>.

Jeżeli twórczość została tylko podbudowana przez cudze dzieło (cudzy utwór

był podjętą lub inspiracją) ale nie przyjmuje do swego utworu ani treści, ani formy dzieła cudzego, to mamy wówczas do czynienia z twórczością samodzielną w rozumieniu prawa autorskiego. W wyroku z 1968 r. SN stwierdził, że „jeżeli dzieło literackie dałoby autorce podjętę do napisania słuchowiska radiowego, nie będącego opracowaniem dzieła literackiego, utwór autorki słuchowiska byłby dziełem całkowicie samodzielnym. W takim wypadku zbędny byłby jakikolwiek dodatek wskazujący na zaczerpnięcie z innego utworu chyba, że autorka tego życzyłaby sobie”<sup>9</sup>.

Na opracowaniu cudzego utworu, na każdym egzemplarzu wprowadzonym do obrotu, przy każdym wystawieniu czy publicznej prezentacji powinien być podany twórca i tytuł utworu pierwotnego.

## Przypisy:

- <sup>1</sup> OSN 1983, z. 7, poz. 100, glosa M. Czajkowskiej-Dąbrowskiej, PiP 1984, z. 11.
- <sup>2</sup> Orzeczenie SN z 16 lutego 1962 r., II CR 528/71, nie publikowane.
- <sup>3</sup> Wyrok SN z 23 czerwca 1936 r. I K 336/36, podobne orzeczenie: SA z 16 listopada 1993 r., I A Cr 698/93.
- <sup>4</sup> Uchwała 7 sędziów SN z 20 grudnia 1976 r., III CZP 91/75, OSN 1977, nr 7, poz. 103, s. 1, glosa K. Nowickiego OSPiKA 1977, nr 11–12, poz. 190, glosa E. Traple NP 1979, s. 1506–1513.
- <sup>5</sup> Uchwała SN z 19 lutego 1968 r. OSNCP 1969, nr 4, poz. 59.
- <sup>6</sup> Uchwała SN z 20 grudnia 1976 r. OSPiKA 1977, nr 11–12, poz. 190.
- <sup>7</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiakalski, R. Markiewicz, E. Traple: *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Warszawa 1995, s. 67 i n.
- <sup>8</sup> Orzeczenie SN z 29 października 1985 r., I CR 312/85, opubl. w OSN nr 10, poz. 159, z glosą J. Serdy, OSPiKA 1987, nr 7–8, poz. 133.
- <sup>9</sup> Wyrok SN z 2 lutego 1968 r., I CR 649/67.